Kuryer Poznański.

Nr. 70. Redaktor odpowiedzialny: **Poniedzik, 27 marca 1876.** Eulogiusz Zakrzewski. **Rok V**

Przedpłata kwarta na Kuryera Poznańskiego

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fenygów, w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fenygów, w Austryi i Węg 6 guldenów we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków. — W innych krajach cena prenumeracyjna Poznańska z dołączeniem odnośnego portoryum.

Przedpłatę przyjmują wszystkie ces. i król. urzędy pocztowe, w Poznaniu ekspedycya Kuryera ańskiego w drukarni Jarosława Leitgebra prrzy placu Wilhelmowskim Nr. 17, jako też następujące ajencye:

Pan **J. Affeltowicz,** Chwaliszewo 13.
„ **S. Aleksander,** Sw. Marcin 11.
„ **Izydor Busch,** Sapieżyński plac 1 i 2.
„ **T. Daszkiewicz,** księgarnia Wodna ul. 28.
Pan **Feckert jun.** róg Berlińskiéj i Młyńskiéj
„ **M. C. Hoffmann,** narożnik Starego Ryn i Nowéj ulicy.
„ **Hummel,** Wrocławska ul. 9.
Pan **M. Leitgeber i Sp.,** plac Wilhelmowski 3.
„ **J. K. Nowakowski,** Półwiejska ul. 2.
Pani **Pawłowska,** Wrocławska ul. 6.
Pan **K. Reyzner,** ul. Wodna i róg Garbar.
„ **Robert Seidel,** Sw. Marcin 57.
„ **Edward Stiller,** Sapieżyński plac 6.

Abonentom miejscowym za opłatą 50 fenygów kwartalnie odsyłamy „Kuryera“ codziennie do dc

Cena ogłoszeń (inseratów) wynosi od wiersza drobnego druku (sześcio-łamowego) **15** fenygów, am **30** fenygów; tłomaczenia na język polski bezpłatnie.

Expedycya „Kuryera Poznańskiego“ w Poznan przy placu Wilhelmowskim w drukarni J. Leitgebra.

POZNAŃ, 27 marca.

Augsb. Allg. Ztg. zamieściła w tych dniach sensacyjną korespondencyą z Petersburga, według któréj cesarz rosyjski, czując się znużonym i skwaszonym, opuszcza Rosyą, aby się osiedlić na wyspie Malcie, rządy zaś na dłuższy czas zdaje synowi swemu. W ministerstwach taka, według korespondenta, panuje wiara w rychłe wykonanie tego zamiaru carskiego, że tu i owdzie czuć się już daje wolniejszy kierunek i zdwojone działanie. Chociaż Rosya, pisze tenże koresponeent, zawdzięcza dzisiejszemu carowi odrodzenie swoje, choć panowanie jego do najsławniejszych zaliczyć należy — a błogi postęp pod jego rządami jeszcze nie dobiegł ostatniego kresu, to jednakże rządy następcy tronu wprowadziłyby w niejedną instytucyą nowe życie i zmieniłyby pod niejednym względem obecne stosunki, których łagodność obecnego cesarza i jego dążenie do pokoju dotychczas nie tknęły. Jedném słowém, korespondent petersburgski augsburgskiéj gazety, rokuje sobie po téj zmianie, w którą wierzy jak w ewangelią, najpiękniejsze nadzieje. Wątpimy bardzo, żeby wieść ta potwierdzić się miała, iżby cesarz miał wypuścić ster rządu z ręki — gdyby to jednakże nastąpiło, natenczas zdaniem naszém, Niemcy na téj zmianie wcale by dobrze nie wyszli, gdyż znaną jest powszechnie niechęć, jaką rosyjski następca tronu, a więcéj jeszcze żona jego, żywią do Niemców. — Wiadomość tą nie zgadza się zresztą z zapowiedzią posła rosyjskiego na dworze londyńskim hr. Szuwałowa, który oświadczył w Berlinie, że car Alexander nie do Malty, ale jak corocznie tak i w tym roku do Ems się wybiera i w przejeździe do Berlina zawita. Jak wiadomo, zeszłoroczny pobyt cara Alexandra w Berlinie przyczynił się nie mało do zażegnania burzy wojennéj, jaka na wiosnę roku zeszłego zaczęła się srożyć w Europie — dziś mimo zapewnień pokojowych, mimo silne pa pozór przymierze trzech cesarzów — sprawy wschodnie coraz groźniejszą przybierają postać i może obecność „rozmiłowanego w pokoju cara“ znów będzie potrzebną w Berlinie, aby zachwianą równowagę przymierza mocarzów północy do równowagi przywrócić.

Podczas gdy książę Walii objuczony skarbami Indyi przez Suez i Kairo wraca do stolicy Anglii, podczas gdy powstańcy na Haiti ponieśli stanowczą klęskę i byli zmuszeni schronić się na obce statki, podczas gdy Anglia kłóci się z królem Dahomeyu żądając od niego, aby zaprzestał corocznych napadów na terytoryum angielskie i krwawych ofiar ludzkich — Khedyw egipski zapewnia najsumienniéj, że kupony od egipskiego długu państwowego płatne 1 i 15 przyszłego miesiąca najpunktualniéj zapłacone będą za pośrednictwem banku Glyn-Mills i banque ottomane.

Tymczasem we Francyi sprawa amnestyi i rugi wyborcze zajmują głównie polityków i dyplomatów. W sobotę wybrała Izba deputowanych komisyą mającą się zająć wnioskiem Raspailla dotyczącym amnestyi — z dziesiąciu wybranych członków tejże komisyi 2 jest za powszechną amnestyą 8 za ułaskawieniem w pewnych przypadkach. Jak wiadomo komisya przez senat obrana oświadczyła się jednogłośnie przeciw powszechnéj amnestyi. Na piątkowem posiedzeniu francuskiéj Izby deputowanych rozpoczęła się dyskusya nad wyborem znanego patrona stowarzyszeń katolickich, a mianowicie katolickiéj czeladzi, wybranego w departamencie Morbihan, hr. de Mun. Komisya zaproponowała wytoczenie śledztwa, celem przekonania się, czy wybrany wybór swój agitacyi duchowieństwa zawdzięcza, czy nie. Hr. de Mun oświadczył, że śledztwo jest zbytecznem gdyż nie ulega żadnéj wątpliwości, że duchowieństwo o przeprowadzenie wyboru jego gorliwie się starało. Republikanie zagrażają religii, dla tego téż zdaniem hr. de Mun duchowieństwo powinno się starać o to, aby wybierano na posłów obrońców zagrożonéj religii. Na te słowa podniósł się patryarcha republikanizmu p. Gambetta i odpierał zarzut, jakoby republikanie występowali przeciw religii, twierdząc że owszém obawiać się należy uzurpacyi kleru i Watykanu. Potrzeba, zdaniem p. Gambetty, ograniczyć działanie duchowieństwa na właściwe pole, na pole kościelne, a nie żna pozwolić na to, aby z chrześciańskiéj abny zrobiono polityczną trybunę. „Żądamy ślewa aby fakta stwierdzono i spowodowano rz do przypomnienia duchowieństwu, iż zadaniem jest szerzenie ducha zgody i jedności.“ Ptéj filipice p. Gambetty, przypominającéj bazo mowy nacyonał-liberałów berlińskich, Izbaleputowanych zgodziła się na wytoczenie śledwa 309 głosami przeciw 170.

Wiadomości najnowsze ze Serbii biją bardzo wojennie. Jak się dowiaduje Pol. Corresp., minister wojny na wielką skalę i ak szczegółowe czyni przygotowania, jakoby już i tro taniec wojenny z Turcyą miał się rozpocić. Armia otrzymała ordre de bataille z iz kazem niezwłocznego doń zastósowania się. bdług tego podzieloną została cała armia serbka na sześć dywizyi operacyjnych, z któ.ych każa 6 do 7 tysięcy żołnierzy liczy. Równocześnie zpowiedziano wielki awans w korpusie oficerów. Co więcéj, minister wojny wydał rozkaz wzywający milicyą ludową, aby jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca ukończyła wszelkie roboty polowe i domowe i zaopatrzyła się w potrzebne środk, aby na pierwsze wezwanie mogła wyruszyć w pole. Nadto rząd serbski zawarł w Anglii pożyczkę w kwocie miliona dukatów a w Berlinie zakupił 60,000 szasepotów z francuskiéj z przedzających kampanii. Trudność t Serbii, gdyż władze austryackie nakazały konfiskatę wszelkiego rodzaju broni przeznaczonéj do Serbii. W obec rozburzenia umysłów, podsycanego temi przygotowaniami do wojny, które nikomu nie są tajne, a tym więcéj w obec sprzyjania temu ruchowi ze strony Niemiec i Anglii, bodaj uda się Austryi zażegnać burzę i sprawę wschodnią na drodze pokojowéj załatwić.

Z drugiéj strony stósunki w Hercegowinie nietylko się nie układają, ale coraz większe wywołują zamieszanie. Przywódzcy powstańców skłaniają się wprawdzie do układów z tureckimi komisarzami specyalnymi, a jednak nie chcą w żaden sposób przystać na zawieszenie broni, które do rokowań pokojowych niezbędnie jest potrzebne. Dla tego usiłowania Moukhtara baszy, podjęte w celu zaprowiantowania twierdzy Niksicz, zostały przez powstańców udaremnione. Jakkolwiek oddział turecki 8000 ludzi liczył, nie zdołał przebić się przez wąwóz Duga, broniony dzielnie przez powstańców. Są widoki, że głód zmusi twierdzę niedługo do kapitulacyi. — W Bośnii zebrali się znowu rozproszeni powstańcy niedaleko Novi, a Czarnogórzec Vojnowic i Bośniak Dukic objęli nad nimi dowództwo. Pod Grahowem zaś stoi 600 dobrze uzbrojonych Bośniaków pod dowództwem Uzelaca i zamierza większą przedsięwziąć operacyą przeciw Grahowu. W górach Kozara udało się jednemu z tych oddziałów, złożonemu z 400 ludzi, pod wodzą wojewody Nikolica pobić o wiele silniejszy oddział turecki, uzbrojony nawet armatami górskiemi. W obec tego nie wielkie znaczenie przypisywać można zjazdowi jenerała Rodicza z gubernatorem Ali baszą i jenerałem Mukhtar baszą, jaki wczoraj w Dubrowniku miał przyjść do skutku.

Gazeta Toruńska i Dziennik Poznański, wyrażając Posłom naszym w pruskiéj Izbie deputowanych przynależne podziękowanie za chlubne spełnienie swych obowiązków, żądają od nich jeszcze dalszych w téj sprawie kroków. „Nie powinniśmy, pisze Dziennik, zadowalniać się tém moralném zwycięztwem, nam potrzeba wyraźnéj osłony prawa wobec samowolności dotychczasowéj. Dla tego ograniczając się dzisiaj na tych kilku słowach, łączymy się z Gaz. Tor. i pragniemy, by posłowie nasi w połowie tak dzielnie przez nich ubieżonéj drogi nie stanęli, lecz podali oddzielny wniosek do sejmu, któryby warował językowi naszemu prawa i swobodę na zebraniach publicznych.“ My w téj mierze innego jesteśmy zdania i sądzimy, że wniosek podobny co najmniéj byłby zbyteczny. Prawa nasze są tak jasno określone, tak wyraźnie wypływają z konstytucyi, że stawianie wniosku podobnego, podając je w wątpliwość, tylko osłabićby je mogło. Minister hr. Eulenburg ze swém wczytywaniem w prawo tego, czego w niém nie masz, ze swém uzupełnianiem prawa zrobił kompletne fiasco, o tém wszyscy wiedzą — na tém uznaniu powszechném zupełnie poprzestać możemy.

Naczelny prezes Wielkiego Księstwa Poznańskiego, odebrawszy od Najprzewielebniejszego księdza Biskupa Janiszewskiego odmowną odpowiedź na wezwanie o złożenie urzędów duchownych, wystósował do Najwyższego trybunału dla spraw duchownych wniosek o złożenie Księdza Biskupa z urzędu na mocy § 26 prawa z 12 maja 1873 r.

Wspomniany przez nas w numerze sobotnim adres, jaki wręczyli Niemcy mieszkający w Rzymie naszemu Kardynałowi Prymasowi, brzmi jak następuje:

„Niemiecka katolicka czytelnia (stowarzyszenie) w Rzymie i jéj członkowie bawiący w wiecznem mieście, przepełnieni podziwem dla bohaterskiéj wytrwałości ojczystego episcopatu w dniach, gdy na bojowicy utrapień przewiewaną bywa pszenica, towarzyszyli Waszéj Eminencyi z najgłębszém współczuciem i uwielbieniem do więkościelnéj najgorętsze modlitwy ku niebu i z utęsknieniem wyglądali tego dnia, kiedy Wasza Eminencya przybędziesz do Miasta, które wszystkim dzieciom Kościoła gościnną jest ojczyzną, wyciągali swe ręce naprzeciw dostojnemu Wygnańcowi, na którego czole jaśnieje znamię chwalebnego wyznawstwa.

Nadeszła tedy godzina, w któréj mamy nieoceniony zaszczyt widzenia Waszéj Eminencyi w pośrodku nas, godzina najpiękniejsza, nigdy nie zapomniana w całéj historyi naszego stowarzyszenia.

Niewzruszonemu Bojownikowi na niemieckiéj arenie przynoszą serca niemieckie w wiecznym Rzymie swe katolickie pozdrowienie tryumfalne.

Walka była niezawodnie gorącą i dotąd nie jest skończoną; lecz to jest pewna, że stałość katolicka odniesie zwycięztwo na całéj linii. A wówczas przyjmie trzoda ukochanego Pasterza, wierni powitają powracającego wygnanego Biskupa z uniesieniem, ze łzami radości, błogosławiącego im owém apostolskiém błogosławieństwem, o które my dla nich Waszą Eminencyą prosimy jako zadatek prędkiego spełnienia naszych nadziei.“

Głosy dziennikarstwa niemieckiego o odpowiedzi pana Ministra.

Z kamieni zbudzisz syny Abrahamowe.....
A gdybyście wy milczeli, kamienie wołać będą.

We Frankfurter Zeitung nr. 83 czytamy:

W tytule II pruskiéj konstytucyi, traktującym jak to sam tytuł opiewa o „prawach Prusaków“ stoi w artykule 29.

Wszyscy Prusacy mają prawo bez poprzedniego pozwolenia władzy zgromadzać się spokojnie i bez broni w zamkniętych miejscach.

Późniejsza reakcyjna ustawa ścieśniła to prawo pod niejednym względem i zrobiła wykonywanie jego zależném od wszelkiego rodzaju warunków — nie zdołała go jednakże usunąć. Wolność zgromadzania się i publicznych obrad utrzymała się dotychczas na mocy konstytucyi i nie może obywatelom kraju być odjętą, dopóki ta konstytucya istnieje. Rozumie się samo przez się, że na zgromadzeniach publicznych używa się tego języka, którym większość zgromadzonych włada, a państwo, które, jak państwo pruskie, ma to szczęście czy nieszczęście, że dla 12téj części jego mieszkańców język niemiecki nie jest językiem macierzyńskim, musi się na to zgodzić, że ta 12ta część, korzystając z prawa zgromadzania się, nie będzie mówiła językiem władz, ni większości kraju, tylko swym własnym. Że zaś oprócz języka niemieckiego znajdują się w granicach państwa jeszcze inne żyjące języki, to po wszystkie czasy uznawało prawodawstwo i administracya — i jeszcze niedawno temu stwierdzono to przez osobne prawo o języku urzędowym.

Owóż wobec skromnego rozumu nie podlega żadnéj wątpliwości, że np. Prusacy mówiący po polsku mogą na zgromadzeniach swoich obradować w języku polskim. Jeżeli tedy, jak się to w ostatnim czasie kilkakrotnie zdarzało w prowincyach poznańskiéj i pruskiéj rozwięzywano zgromadzenie dla tego, że się mówcy wzbraniali przemawiać w języku niemieckim do ludności nie umiejącéj wcale po niemiecku albo nie znającéj tego języka do tyla aby mowy w nim głoszone rozumieć mogła — to przyznać trzeba, że używanie takich środków jest wdzieraniem się w prawa konstytucyjne, wdzieraniem się przeciw któremu każdy, komu o to chodzi, aby zwierzchność nie przekraczała granicy przysługującéj jéj władzy, wszelkiemi dozwolonemi środkami wystąpić winien.

Należało się spodziewać, że Polacy przeciw temu nadwyrężeniu praw swych zaprotestują i najprzód w Izbie deputowanych o prawa swe się upomną. I w rzeczy saméj już przy obradach nad etatem była mowa o rozwięzywaniu owych zebrań. Wonczas to oświadczył hr. Eulenburg, do którego wydziału, jako do ministra policyi sprawy te należą, że jeszcze jest w wątpliwości czy wolno na zgromadzeniach używać innego języka jak niemiecki. Téj wątpliwości już się teraz pan minister pozbył — wczoraj bowiem odpowiadając na interpelacyą posła Łyskowskiego w téj sprawie — wypowiedział jako zasadę, że zupełnie zależy od dobréj woli władzy pozwalać na to, aby obrady na zgromadzeniach toczyły się w innym języku jak niemieckim, albo téż zgromadzenia rozwięzywać. Jeżeli zasada tego rodzaju już sama przez się jest oburzającą (horrend) staje się nią jeszcze więcéj przez sposób w jaki ją minister umotywował. Posłuchajmy tylko: konstytucya i prawo o stowarzyszaniu się nie sprzeciwiają się odbywaniu obrad w języku polskim; atoli ponieważ ustawa o stowarzyszaniu się nadaje rządowi prawo nadzoru, dla tego nie wolno na zebraniach mówić językiem, którego urzędnicy policyjni nie rozumieją, gdyż w ten sposób prawo o nadzorze stałoby się tylko pozorném. „Dla tego rząd jest tego zdania, że po prostu w prawo **wczytać** należy, iż nadając państwu prawo nadzoru, nie można pozwolić na wykonywanie prawa o stowarzyszeniach w taki sposób, przez który prawo nadzoru staje się dla państwa nie możebném.“ (Cytujemy dosłownie, gdyż zdanie to jest bardzo pocieszném.)

Gdyby rzecz nie była tak poważną, gdyby nie chodziło o jedno z najistotniejszych praw obywatelskich, możnaby wobec téj ministeryalnéj logiki, wykładającéj konstytucyą i prawo według wygody urzędników i czyniącéj wykonywanie tychże od niéj zależném — głośnym wybuchnąć śmiechem.

Atoli to, co hr. Eulenburg tak pięknie „w prawo wczytuje“, zdaje nam się ni mniéj ni więcéj tylko przeciwieństwem prawa, gdyż prawo nadzoru państwa wypływa z prawa o zgromadzaniu się obywateli, a nie przeciwnie. Państwo może wykonywać prawo nadzoru o tyle, o ile obywatele są uprawnieni do wykonywania prawa o stowarzyszaniu się według ustaw i konstytucyi — a nie przeciwnie, a już wcale nie można wykonywania praw obywatelskich zależném czynić od tego, czy téż państwo swoje prawo nadzoru wykonywać może. Jego to jest rzeczą, ono téż starać się powinno, aby prawo to wykonywać mogło, obywatel nie potrzebuje się wcale o to troszczyć, ani go téż to bynajmniéj nie obchodzi, czy się władzom uda swe prawo wykonywać czy téż nie. Co pan minister głosi, to nie jest ominięciem prawa (praeter legem) to jest przeciwieństwem prawa (contra legem) to się przeciwi duchowi

i literze prawa; w praktyce, którą rząd chce prawo uzupełniać — jedyną rzeczą praktyczną jest to, że przez to prawo staje się iluzoryczném. Zastanówmy się tylko nad konsekwencyami téj zasady. Burmistrz i policyjny władzca Pacanowa jest na pół głuchy — jego policyant wyjechał. Tymczasem zapowiada ktoś zgromadzenie. Burmistrz wykonywający prawo nadzoru żąda, aby mówca mówił tak, aby on go mógł słyszeć — a gdy tenże do tego się zastósować nie może, rozwięzuje zgromadzenie, nie mogąc pozwolić na to „aby prawo o stowarzyszeniu się wykonywano w sposób uniemożliwiający państwu wykonywanie prawa nadzoru.“ Głupstwo! powie każdy — przyślijcie takiego, co słyszy! Naturalnie! — przeto też do Polaków posyłajcie takiego, co po polsku umie, a jeśli takiego nie macie, to musicie się zrzec prawa o nadzorze — ale nie możecie obywateli za to karać, że jeden urzędnik głuchy a drugi po polsku nie umie.

Przeciwko wyżéj zacytowanemu zdaniu hr. Eulenberga, które całą sprawę przewraca do góry nogami — stawia logika konstytucyi i prawa następujące twierdzenie: „Jeżeli daliście obywatelom prawo stowarzyszania się a prawo to istnieje i ma moc obowiązującą — natenczas nie można pozwolić na to, aby prawo o nadzorze państwa wykonywano w sposób uniemożliwiający prawo stowarzyszania się!“

Tak to zdanie brzmieć powinno, jeżeli ma trafnie rzecz określać; w ten sposób wyrażone, określa też doskonale praktykę władz w Księstwie Poznańskiém i Prusiech. Jeżeli państwu na tém zależy, aby mogło dozorować na zgromadzeniach polskich — niechże się postara o organa do takiego nadzoru stósowne i odpowiednie; a że to państwo zrobić może — nie ulega żadnéj wątpliwości. O każdém zebraniu musi policya przynajmniéj 24 godziny naprzód być uwiadomioną, przeto policyjna władza miejscowa ma dosyć czasu do poczynienia odpowiednich kroków. Jeżeli w Berlinie mogło się niedawno odbyć zgromadzenie polskie i w polskim języku bez przeszkody obradować — czyżby rzeczywiście miało być rzeczą niemożebną wykonywać dostateczny nadzór w Księstwie Poznańskiém i Prusiech, gdzie jest tylu urzędników, mówiących obydwoma językami? Jeśli ich nie ma — to wina państwa — ale nie wolno przecież za to karać obywateli pozbawiając ich jasnego jak słońce prawa, według którego wolno im się spokojnie gromadzić i mówić w macierzyńskim języku. Komu to w głowie pomieścić się nie może — ten nie zdolen zrozumieć najprostszego pojęcia! Rząd może i ma prawo żądać aby część jego urzędników umiała po polsku — ale nie może mieszkańców polskich zmuszać do tego, aby po niemiecku mówili i dopiero od zastósowania się do tego przymusu czynić zależném korzystanie z prawa należącego się im na mocy konstytucyi bez względu na język. Gdyby coś podobnego rzeczywiście było wolno — bez pogwałcenia prawa i konstytucyi; — toby takim samym sposobem mógł rząd wszędzie stłumić i zniweczyć prasę nie niemiecką. Co można wczytać w prawo o stowarzyszaniu się, to też wczytać można w prawo prasowe i jeśli władze w Toruniu i Poznaniu oświadczą: nie mamy urzędnika, któregobyśmy mogli użyć jako lektora polskich gazet — natenczas wolno im wszystkie polskie gazety codziennie konfiskować, gdyż mogą śmiało za Eulenburgiem powtórzyć: nadając państwu prawo nadzoru (a takie prawo ma rząd na mocy przepisów ustawy prasowéj o obowiązkowém doręczaniu mu jednego egzemplarza) — nie wolno pozwolić na wykonywanie wolności prasy w sposób uniemożliwiający nadzór państwa.

Ale dajmy już pokój najnowszemu łamańcowi wykładania prawa i uzupełniającéj prawo praktyki. Pan Eulenburg zrobił też ogromne fiasko, — a spodziewamy się iż rząd ulęknie się nielepszéj interpretacyi pana Hundta v. Hafften, jakoby prawo stowarzyszenia się przyznane było tylko Prusakom a nie Polakom, Wendom, Kaszubom, Walonom i Duńczykom. Toć przecież Prusakami bądź co bądź, wszyscy być mają. Ale Pan Eulenburg może się pocieszyć. Liberały wskazali mu drogę i uprzejmie go na nią zapraszają. Od takiego uzupełniania prawa przez praktykę — (mówią oni) — zachowaj nas Panie, cóżby się stało z majestatem prawa i świętością(!) konstytucyi? — ale praktykę przez prawo uzupełnić, n. p. przez taką małą ustawkę wyjątkową, że na zgromadzeniach publicznych tylko po niemiecku mówić wolno — cóżby to szkodzić mogło? Jeźli pan minister się na te prysiudy odważy, nacyonalliberały i postępowcy będą mu przy nich przygrywali — i być może ze słuszne skargi Polaków przyczynia się do tego, że owoc takiego projektu w rychle dojrzeje.“

Odezwanie się posłów Lipkiego i Windhorsta (z Bielefeldu) tak ocenia taż gazeta w Nr. 82:

„Podawajcie Panowie uzasadnione zażalenia a zawsze nas po swéj stronie widzieć będziecie“ w te mniéj więcéj słowa odezwał się w tych dniach p. Lasker do centrum. Owóż wczoraj przedłożono Izbie takie zażalenie w formie, interpelacyi posła Łyskowskiego, z któréj się pokazuje, że obywatelom polskim w państwie pruskim odmówiono prawa przysługującego im według konstytucyi — i to odmówiono im jak minister sam przyznać musiał praeter legem, a rzeczy saméj contra legem. Wobec takich kwestyi rozwijał niegdyś liberalizm ogromny zasób patosu i oburzenia pomnąc na to, że w traktowania jego samego (cfr. zebranie deputowanych w Kolonii) „prawo niegdyś praktyką uzupełniano“. Dziś rzeczy się zmieniły. — To co w ten sposób praeter legem uzupełniają dotyczy przecież tylko oppozycyi, przeciw któréj wraz z ministrami wspólnie bój toczą liberały — przeto się też dziwić nie można, że głosy występujące w obronie konstytucyą zagwarantowanego prawa tak bardzo były cienkie i tak bardzo skromne. Rząd nie ma słuszności — oto jest treść mów nacyonał liberała Lipkiego i postępowca Windhorsta — niesłuszności takiéj cierpieć nie możemy, ale czyż to rząd nie wie, że za pomocą prawa można z nieprawości (Unrecht) prawo zrobić?! Nic łatwiejszego nad to. „Praktykę“ ubierze się w formę paragrafów i rzecz skończona; ukujmy formalne prawo, że „na publicznych zgromadzeniach mogą się rozprawy tylko w niemieckim toczyć języku“ — a wtenczas Polacy na niesprawiedliwość już się więcéj skarżyć nie będą mogli. Czy też dobréj rady p. hr. Eulenburg chętnie nie przyjmie?

W tejże saméj sprawie pisze Neues Berliner Tageblatt w Nr. 71 w artykule zatytułowanym: „Rechtsstaat und Polizeiwillkür co następuje:

Odpowiedź ministra hr. Eulenburga na zażalenie posła p. Łyskowskiego — ..... powinna wcześnie liberalne stronnictwa ostrzedz o tém, że mimo konstytucyą i prawo, dotychczas w Prusiech stare „państwo policyjne“ ze swomi interpretacyami urągającemi wszelkiéj logice, bynajmniéj nie zostało usuniętem — i że pod tym względem państwo pruskie dopiero się musi pokazać godném przodowania państwom niemieckim. Istota i znaczenie państwa na prawie się opierającego polega głównie na tém, że odpowiedzialni urzędnicy państwa muszą sumiennie wypełniać konstytucyą i prawa państwa, że nie do kaprysu i wilkierzy urzędników, jedno do rozporządzeń prawa obywatele stósować się potrzebują. W dyamentralném przeciwieństwie do takich zasad „państwa prawnego“, dających obywatelem państwa jedynie pewną rękojmią politycznéj wolności — stoi policyjne tłómaczenie i wykonywanie praw, stawiające w miejsce prawa samowolę i zachcianki urzędnika. Okres takiéj oburzającéj samowoli jużeśmy w Prusiech przeżyli ..... wówczas to deptano nogami pod nic nieznaczącemi pozorami konstytucyą zagwarantowane prawo obywateli a berliński basza policyjny mógł śmiało na zażalenie jednego ze znaczniejszych obywateli, skarżącemu się, że rozkaz wydalenia go sprzeciwia się prawu, odpowiedzieć: Co mi tam do waszego prawa! ja tu jestem prawem.

One dawno minione czasy i owe lekceważenie sobie konstytucyi i prawa, przypominają nam oświadczenia ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga na wtorkowém posiedzeniu, oświadczenia w których p. minister powiada, że wprawdzie konstytucya i prawo nie zakazują wprost mówić po polsku na zebraniach publicznych, że jednakże z prawa nadzoru państwa wypływa i dalsze prawo, na mocy którego tylko na takie zebrania pozwalać potrzebuje, na których się po niemiecku mówi, ponieważ państwo nie ma obowiązku uczenia swych urzędników po polsku. Choć to uprawnienie państwa nie jest wyraźnie w prawie oznaczone, to jednakże można je w prawo wczytać, prawo winno być praktyką uzupełniane.

Artykuł 29 konstytucyi brzmi: „Wszyscy Prusacy itd.. „Prawo reakcyjne z dnia 11 marca 1850 przyznaje państwu prawo nadzoru, ale tak daleko nie posunął się nawet policyjny minister v. Westphalen, aby w prawo wczytywać, że tych Prusakom, którzy po niemiecku nie umieją, można pozbawiać praw na mocy konstytucyi im przynależnych a mianowicie prawa stowarzyszania i zgromadzania się. Deputowany Hundt von Hafften, to enfant terrible wolno-konserwatywnych, mniemał wprawdzie, że konstytucya przyznaje to prawo tylko Prusakom nie zaś Polakom, Wendom, Walonom itd. Za to genialne tłómaczenie prawa dostał mu się w udziale — śmiech całéj Izby, nie zyskał nawet uznania ministra, który nie chciał bynajmniéj odmówić poddanym pruskim nie mówiącym po niemiecku predykatu „Prusaków.“

Jeżeli konstytucya gwarantuje wszystkim „Prusakom“ a więc i pod panowaniem pruskiem zostającym Polakom prawo wolnego stowarzyszania się, i jeżeli prawo wyraźnie wylicza przypadki w których dozorujący urzędnicy mają prawo rozwięzywania zgromadzeń — to państwo nie ma wprawdzie obowiązku starania się o to, aby urzędnicy jego mówili wszystkiemi językami używanemi w kraju — atoli ma obowiązek, aby prawo nadzoru wykonywali tylko urzędnicy, znający język, którym większość zgromadzenia mówi i który wyłącznie rozumie.

. . . . . .

Dla tego uważamy za obowiązek liberalnych stronnictw, aby ściśle oznaczonym wniosku wypowiedziały, że objaśnienia jakie pan minister dał na posiedzeniu z dnia 21 marca, nadwyrężają prawa obywateli pruskich zagwarantowane konstytucyą oraz, że droga jednostronnego sztucznego wykładu praw i sali policyjnéj, bynajmniéj dopadzić nie może do uspokojenia już wzburzonéj ludności.

RESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Odolanowskiego, 24 marca.

(ch.) Wobec niejasnéj i wymijającéj odpoi ministra Falka na interpelacyą ks. Jażskiego, wyrabia się wśród księży praktyka o nierówna. Jedni, ufni słowu ministra, zą bez obawy z pomocą sąsiadom, drudzy ani grzywnami, wstrzymują się od bywania dpustach, nie chcąc narażać się na nowe, wiście podwójne grzywny, wygnanie a może ożenie z urzędu, co spotkało czyli raczéj ma kać ks. Różańskiego, któremu przecież nic céj nie zarzucono, jak zbrodnię okropną wywania funkcyi kapłańskich w sąsiednich ach.

Nierówne postępowanie księży może łatwo ć się powodem niesłusznych podejrzeń u ludu, rych podsycać nie omieszkają wszyscy, co dążą rozdzielenia owieczek od prawych pasterzy. nie dziwić się ludowi, jeżeli widzi i słyszy, n. p. w Pleszewskiém odbywają się odpusty dawniéj, przy udziale duchowieństwa, a w Odowskiém, po skaraniu przez sąd ostroski pięciu księży za odpust w Raszowie, już mało gdzie obcych księży zobaczyć ożna.

W podejrzeniu zaś o niechęć, brak gorliwoi, próżną trwogę, a może i coś gorszego utwierzić się jeszcze lud może, przeczytawszy ostatni r. 11 Przyjaciela Ludu, gdzie najwyraniéj powiedziano, iż na mocy oświadczenia mistra „będą księża mogli śmiało nawzajem sobie pomagać i będzie jeden drugiego mógł wyręczać w razie choroby.“ Tak nie jest, — Przyjaciela prosimy, by rzecz sprostował, posłów naszych na nowo zachęcamy, by powtórnie interpelowali już nie p. Falka, ale ministra sprawiedliwości i spowodowali go do wydania jasnego tłómaczenia praw, mocą których niektóre sądy dotąd jeszcze ścigają księży za sprawy, za jakie znowu inne sądy zgoła karać nie myślą.

I my mieliśmy dotąd nadzieję, że sąd ostrowski podziela zdanie sądu kościańskiego. Niestety, nowy prokurator rozpoczął wzniosły swój urząd od wniesienia skargi na księży, przekonał sąd, że kapłan karany być musi, jeżeli odprawia mszą świętą, lub spowiedzi słucha w nie swoim kościele, a wyrok skazujący na grzywny zaniepokoił spokojny dotąd zakątek nasz, ku szkodzie ludu a może i tych, którzy dziś cieszą się ciągłém ściganiem duchowieństwa.

Wybierając z dwojga złego mniejsze, postaparafiach na odpustach tak długo, [illegible] cież otrzymamy wyraźne oświadczenie sfer kompetentnych, iż ścigać nie będą kapłanów, spieszących z sąsiedzką i przyjacielską pomocą. Zle byłoby, gdyby rząd takiego oświadczenia rychło dać nie chciał, bo może być pewnym, że w miarę, jak publiczne życie Kościoła będzie zniewolone ustępować w ciasne granice jednego Kościoła, — przybywać będzie publicznego bezprawia i złości. Niechbo sobie mówi kto, co chce, my twierdzimy i wie o tém każdy, kto zna nasz lud, że odpustowe nabożeństwo wpływało bardzo skutecznie na religijne usposobienie ludu i większą mu sprawiało radość, niż wszystkie landwehrvereiny i sedanowe uroczystości.

P. S. Jeśliście ciekawi, kogo w Ostrowie skazano, to jeszcze dopiszę, że ks. ks. Chmielewskiego, Jagodzińskiego, Siemiątkowskiego, Echausta i Jastrzębskiego, każdego na 3 marki lub dzień więzienia. Na terminie stanął tylko ks. Siemiątkowski, atoli obrona na nic się nie przydała.

Krzyżkowo, 26 marca.

(Wiec polsko-katolicki).

Wracam z wieca, który choć późno się odbył, choć może będzie jednym z ostatnich w tym przynajmniéj okresie, powinien otworzyć nowy okres wieców chłopskich. Powiedzieli pono gdzieś żandarmi, że tylko księżom i panom wolno wiece zwoływać; na to głupie słowo, które jak wróbel z pustéj stodoły wyleciało z pod pruskiéj pikielhauby, obudziło się w ludzie naszym poczucie obowiązku, powiedział on sobie: otóż my wam właśnie pokażemy, że nam tak samo jak księżom i panom wiece zwoływać wolno. I oto mamy już drugi przykład, że włościanin sam bez wszelkiéj namowy i zachęty, z własnego popędu, powodowany jedynie miłością Wiary i Ojczyzny, przybywa do Poznania, zaprasza mówców, ponosi koszta ogłoszenia, sam sprasza okolicznych panów i księży, zwołuje braci wieśniaków — do swéj zagrody, aby się pouczyć mogli i z żywego słowa zaczerpnęli otuchy i lepszéj na przyszłość nadziei. Tym włościaninem jest gospodarz Wysocki z Krzyżkowa. Cześć mu za to i dzięki — a imię jego niechaj powtórzą wszystkie pisma ludowe na wzór godny naśladowania, na przykład dla młodego pokolenia, na przykład dla tych, którym więcéj dano talentów i więcéj też od nich kiedyś żądać będą — a którzy z nich nie korzystają, niemi nie pracują.

Straszliwa zamieć i szaruga, ogromne błoto i roztoki po drogach odejmowały nam nadzieję — myśleliśmy, że się nasz wiec nie uda — tymczasem z okolicznych wiosek zebrało się mimo deszczu i słoty przeszło 500 chłopów, tak, że ich stodoła ledwie pomieścić mogła. Na bojowicy zacny gospodarz ustawił piękną mownicę, okrytą dywanikami, nad nią zawiesił godło zbawienia, krzyż Zbawiciela — a wszedłszy na ową mownicę, temi słowy wiec zagaił i zebranych powitał:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ojcowie nasi zwykli zaczynać swoje sprawy zawsze z Bogiem, przeto i ja, jako prawy ich syn, pomnąc na ono przysłowie: „Kto z Bogiem poczyna, to z Bogiem kończy“, temi słowy witam Was, Szanowni Panowie i kochani Bracia Wiarusy w méj zagrodzie.

Okolica nasza zdaje się jakby deskami zabitą, nic nie wiemy, co się około nas dzieje, i nikt też nas gruntownie pouczyć nie chce, a my przecież pragniemy oświaty, i dla tego widziałem się zniewolony powołać Was, Szanowni Panowie i Bracia na wiec dzisiejszy, a nie mogąc rozporządzać salami, przepraszam pokornie, że pod tą słomianą strzechą Was przyjmuję otwartém sercem. i proszę Szanownych Panów o łaskawe pouczenie nas co do wiary i języka, tego drogiego spadku po Ojcach naszych.“

Przewodniczącym obrany pan Królikowski z Żydowa, odczytuje list posła ks. Ziętkiewicza z Obiezierza, który przybyć na wiec nie mógł i udziela głosu księżom dr. Kanteckiemu i lic. Radziejewskiemu, z których pierwszy mówił o wiecach, objaśniając artykuł 29 konstytucyi i prawo z 11 marca 1850, oraz ilustrując najnowsze oświadczenia hr. Eulenburga i o języku urzędowym; drugi mówił o szkole i Kościele przeszło godzinę. Lud z uwagą i natężeniem przysłuchiwał się mówcom. Następnie wszedł na mownicę ks. senior Stefański, proboszcz z Cerekwicy, i przemówiwszy od serca do parafian swoich i ogranicznych, zaproponował telegram do Jego Eminencyi księdza Kardynała Prymasa, na który się z entuzyazmem zgodzono i głośno wykrzyknięto: „Nasz Prymas Najprzewielebniejszy niech nam żyje w długie lata.“ Przewodniczący p. Królikowski w gorących a jędrnych słowach przemawia do zebranych, zachęcając ich do wytrwałości i odwagi w tych ciężkich czasach. Nie zginiemy, wołał mówca, dopóki wiara gorąca, przywiązanie do Kościoła i Ojczyzny krzepić nas będzie — nie zginiemy, bo sam Bóg — Zbawiciel ugruntował nasz Kościół na silnéj opoce — któréj bramy piekielne nie zwyciężą, nie przemogą; nie zginiemy, bo w duchowieństwie i obywatelstwie ma lud nasz dzielnych przewodników, pierwsi są fundamentem, drudzy filarami społecznego gmachu naszego. Na cześć duchowieństwa i obywatelstwa, na łączność dwu tych stanów wnosi przewodniczący głośne: niech żyją!

Ks. dr. Kantecki zabiera na końcu głos i dziękuiąc zebranym za liczny współudział i uwagę — a gospodarzowi Wysockiemu za zwołanie wieca, proponuje, aby i posłom naszym w parlamencie i sejmie wyrazić podziękowanie za obronę praw naszych, zupełną zgodę z ich postępowaniem i zapewnienie poparcia z naszéj strony, ilekroć tylko do nas się odwołają. Zgromadzeni wniosek ten przyjmują i rozchodzą się spokojnie do domów swoich. Wiec trwał blisko 3 godziny, porządek był wzorowy, policyą reprezentował pan Cichowicz, komisarz obwodowy ze Sadów.

Rzym, 22 marca.

(Kronika prymasowska.)

Nasz najukochańszy Arcypasterz, kardynał-Prymas powoli odzyskuje siły, wycieńczone długiem więzieniem i coraz lepszem cieszy się zdrowiem. Po łasce Bożéj zawdzięcza je regularnemu i ascetycznemu życiu i wielkiéj pracy ducha. Łagodny klimat włoski i duchowa pogoda, przelewająca się z Ojca św. na wszystkich towarzyszy jego niewoli, także nie małą mają w tém zasługę. Rzymianie zaś, przy najlepszéj intencyi, czynią co mogą, aby to życie nam tak drogie ukrócić. Nie masz dnia, w którymby nie przychodzili z tłumną owacyą lub nie urządzali jakiéjś zabawy na cześć Prymasa, a ponieważ ten nie może pozostać biernym widzem, lecz na każdą mowę musi odpowiedzieć mową, na każdy toast podziękowaniem, zwykle po każdéj tego rodzaju uroczystości, niezmiernie jest unużony. Aby wam dać obraz choć kilku dni życia kardynalskiego, zapiszę z nich kilka szczegółów, które mi pozostały w pamięci. I tak 9 b. m. przyszła koléj na stowarzyszenie św. Piotra, składające się po większéj części z młodzieży. Kardynał umie dziwnie przyciągać do siebie młode pokolenia i z całém ojcowskiém wylaniem wielkiéj duszy swojéj zagrzewa je do przyszłych bojów. Powiedział więc znowu po włosku jednę z owych mów prostych a gorących, których tak chciwie słuchają Rzymianie. „Cieszę się, zawołał, widząc tylu młodzieńców spieszących do walki za Kościół i stawających w gęstych szeregach pod przewodnictwem duchownych. Wielkie przypada młodzieży zadanie w téj walce, bo chociaż zbywa jéj na doświadczeniu, ma jednak zapał i ruchliwość, tak potrzebne w walce. Wasza obecność przypomina mi lata, kiedy sam młody, kształciłem się w Rzymie do służby Kościoła i bardzo się cieszę, że znowu jestem w wieczném mieście. Prawda, że uciecha moja nie jest wolną od goryczy tęsknoty za kochanemi owieczkami, z któremi rozłączono mnie przemocą. Ale w oddaleniu od ojczyzny pokrzepia mnie obraz jedności, z którą wszyscy u nas duchowni i świeccy, jak mąż jeden stanęli w obronie praw świętych i wolności Kościoła.“

Niech wam wystarczy ta licha parafraza. Najczęściéj na recepcyach w pałacyku ś. Marty (gdzie mieszka Kardynał) nie masz stenografa, i złote słowa naszego Atanazego zapisują się tylko w sercach.

Nazajutrz stowarzyszenie św. Alojzego napełniło pokoje kardynalskie. Piękna ta instytucya, oparta na jednoczeniu się w modlitwie, czyni to samo, co niegdyś wierni w Jerozolimie. Modlą się za wybawienie z niewoli Piotrowego następcy. Zebrało się wiele pań i dziewic ubranych w bieli, wiele młodzieży i duchownych. Nie powtarzam adresu prześlicznie odczytanego z całą sztuką i wdziękiem włoskiéj deklamacyi przez prezydentkę stowarzyszenia, panią Martignoni, bo nie chcę wam przysporzyć nowych procesów. Razem z adresem wręczono Kardynałowi liczne podpisy, poczém kilka panienek deklamowało wcale niezłe ody, których jednak nie tłómaczę, bo nigdy nie jeździłem na Pegazie. Ważniejszą jest odpowiedź kardynała, która tym razem została stenografowaną. Posłałem ją wam w gazecie, w któréj się ukazała, powtarzam ostatnie słowa dostojnego Prymasa, które publicznie wyrzeczone w obliczu świetnego zebrania i w dziennikach powtórzone, zaprzeczają wymownie fałszywym twierdzeniom niektórych u nas dzienników, że naszą walką kościelną prowadzą ludzie kosmopolici, nie dbający o naród. Przyjmując składane hołdy nie dla siebie, lecz dla duchowieństwa i ludu polskiego, skończył Kardynał temi słowy:

„Z Bożego rozrządzenia jesteśmy poddanymi Prus, ale Polakiem jestem i Polacy stanowią większość wiernych, poruczonych mojéj opiece; za nich to przyjmuję zaszczyt, który mnie czynicie i w ich imieniu i mojém raz jeszcze wam dziękuję.“

Wtedy wielki nastąpił wybuch entuzyazmu, w który tak łatwo wpadają ludzie południowi. Przez długi czas nie ustawały oklaski i krzyki „niech żyje Kardynał“. Ten zaś do najwyższego stopnia był wzruszony. Wystawcie sobie wielką salę napełnioną ludźmi: wszyscy cisną się do Kardynała, wszyscy chcą mu ucałować ręce, coś powiedzieć, coś wręczyć, czy to liść palmowy, czy bukiet, czy wieniec, a łatwo pojmiecie jak podobna scena i porywa i osłabia zarazem naturę wzniosłą i kochającą. Odbyło się to rano. Wieczorem zeszedłem się przypadkiem z kilku uczestnikami téj owacyi a jeszcze byli pod najżywszym jéj wrażeniem. Co więcéj! tydzień późniéj widziałem prezydentkę i ledwo zaczęliśmy mówić o Kardynale, ona z największym rozrzewnieniem i ze łzami w oczach wspomniała o tém co zaszło.

Kto raz choć kilka słów usłyszał z ust Prymasa, zostaje już na zawsze pod ich urokiem. Pobyt jego w Rzymie niezmiernie wiele tu robi dobrego, bo elektryzuje tutejszych katolików, grzeszących niemałą opieszałością. Wiarę oni mają głęboką i szlachetne serca, zdolne do ofiar najwyższych, ale brak im doświadczenia politycznego, znajomości stósunków zagranicznych i owéj wprawy do walki, któréj się nabywa w krajach, gdzie wierni zewsząd otoczeni nieprzyjaciołmi. Wszystkie te przymioty posiada nasz Prymas w najwyższym stopniu; łatwo więc pojąć, ile korzyści z obcowania z nim wyciągają Rzymianie.

Nazajutrz po wspomnianéj audyencyi przybyło do niego stowarzyszenie rzymskiéj młodzieży Niepokalanego Poczęcia. Jest ono liczne i dobrze uporządkowane i składa się po większéj części z młodzieży uniwersyteckiéj i szlacheckiéj. Widok niezrównany, zdarzający się tylko w krajach na wskroś katolickich, gdzie po kilkaset młodzieży z najlepszych familii jednoczy się silnym związkiem, aby wzajemnie czuwać nad niewinnością swoją i ćwiczyć się w życiu chrześciańskiém.

Urywam opowiadanie. Niechaj trzy dni te, podobne zresztą do innych, służą za przykład wielkiéj miłości i szacunku, których Prymas tutaj doznaje. Te jednak jakoby urzędowe oznaki giną obok prywatnych. Od rana do wieczora przybywają wizyty, tak iż służba i otoczenie Kardynała zupełnie głowę tracą. Że zaś Kardynał temu wszystkiemu podoła, tłómaczę sobie osobną łaską stanu, w którą Pan Bóg uzbraja męczenników, aby bez szwanku mogli przebyć radości tryumfu.

Mogę wam także na pewno donieść, że Ojciec św. przeznaczył Kardynałowi kościół świętego Pankracego, leżący tuż przy willi Doria Pamfili, nad katakumbami tegoż imienia. Czytelnicy znają z „Fabioli“ Kardynała Wisemana 18 letniego Pankracego, który w Koloseum zginął pod szponami pantery. Chrześciańska pobożność uczciła pamięć ujmującą młodego bohatera, a kościół jego w średnich wiekach należał do najbardziéj odwiedzanych przez pielgrzymów. Niech z wyżyn niebieskich potężną opieką otoczy Prymasa z całym polskim ludem!

Wypada mi także sprostować wiadomość niedokładną. Twierdzono, że Kardynał Hohenlohe powinszował naszemu Arcypasterzowi listownie odzyskanéj wolności. Listu takiego nie napisał, a pogłoska powstała zapewne z powinszowania Nowego Roku, które Kardynał Hohenlohe tak naszemu, jak wszystkim innym przesłał. Zwyczajna grzeczność, przestrzegana od niepamiętnych czasów, a nie mająca żadnego znaczenia. Kardynał każdy wszystkim kolegom swoim winszuje Nowego Roku. Tutaj w Rzymie Hohenlohe oddał wizytę Prymasowi, od czego uchylić się nie mógł, skoro wszyscy inni Kardynałowie świecili przykładem. Jak już wspomniałem dawniéj, Prymas królewskiego doznał przyjęcia i nie pamiętają wypadku, żeby wszyscy Kardynałowie nowo mianowanemu koledze pierwsi składali wizytę. Zdarzało się to w dawniejszych wiekach, gdy nowy Kardynał był z krwi pamjącéj. Tym razem uczcili w Prymasie cierpenia za Kościół i za Chrystusa.

NIEMCY.

* Berlin, 26 marca. Izba Panów przyęła bez zmiany na posiedzeniu piątkowém projekt do prawa, dotyczący zużycia pieniędzy, które pozostały do dyspozycyi po odstąpieniu banku pruskiego na rzecz cesarstwa. Następnie przesła do obrad nad budżetem mimo życzenia p. barona v. Senft-Pilsach, aby dyskusyą tę na inny przełożyć dzień z powodu, iż członkowie Izby Panów dopiero na dwie godziny przed rozpoczęciem posiedzenia otrzymali tenże etat. Dyskusya dotyczyła po największéj części ogólnych kwestyi i to pośrednich i bezpośrednich, jako też dochodowych podatków. Pan Winterfeld mówił o zbytecznem przeciążeniu podatkiem dochodowym trzech najniższych klas podatkowych, do których należą głównie urzędnicy, nauczyciele, duchowni i włościanie. To dało powód do różnych uwag ze strony panów Hasselbacha, hr. Udo Stolberg, v. Kleist-Retzow, hr. Brühl, v. Senft-Pilsach względem rozkładu podatku klasycznego i dochodowego. W odpowiedzi na to wypowiedział minister finansów nadzieję, że zwalnianie ludzi niższych stopni podatkowych od podatku klasycznego na coraz większą skalę będzie wykonywane, oraz oświadczył się zwolennikiem systemu bezpośrednich podatków i twierdził, że jeżeli się okaże potrzeba podwyższenia podatków, rząd wcale już do pośrednich podatków uciekać się nie będzie. — Po kilku uwagach małéj wagi przy dyskusyi specyalnéj przyjęła Izba etat bez zmiany, tak jak wyszedł z Izby poselskiéj. W końcu zatwierdzono wykaz funduszów dotacyjnych prowincyonalnych, przyczém nie obeszło się bez kilku uwag, które już tylko jakoby ostatnie strzały z potyczki stoczonéj w Izbie poselskiéj o tę samą sprawę się odezwały. — Terminu dla przyszłego posiedzenia nie oznaczono.

Reichs Anzeiger ogłasza na czele pismo cesarza do ks. Bismarcka, w którém cesarz wyraża podziękowanie za wszystkie powinszowania, jakie tak z kraju jak i z zagranicy w niezmiernéj liczbie w dzień swych urodzin odebrał.

Projekt do prawa, dotyczący ustąpienia kolei pruskich na rzecz cesarstwa, doszedł już do rąk marszałka Izby poselskiéj. Ks. Bismarck nie daje się zatém zbić z toru. Środek tak silny do zwiększenia potęgi Prus kosztem małych państw, do zupełnéj medyatyzacyi innych państw niemieckich, zbyt dużo ma uroku, aby go tak łatwo mógł kanclerz porzucić. Jeżeli bowiem małe państwa poświęcą swe koleje żelazne, rząd który je weźmie w posiadanie, stanie się zupełnym panem tych krajów, zaleje je armią urzędników przez siebie mianowanych i sparaliżuje całą ich autonomią. Że Prusy oddają swe koleje cesarstwu, łatwo zrozumieć, boć obojętném im to być musi, czy pruskie koleje żelazne zowią się królewsko-pruskie, czy cesarsko-niemieckie, kiedy właściwie główny ich zarząd i kierunek w ręku pruskim pozostanie.

Sprawozdanie ze śledztwa prowadzonego przez komisyą w kwestyi grynderstw kolejowych przyjść ma we wtorek na porządek dzienny obrad Izby poselskiéj. Zwłoka pochodzi ztąd, że do téj chwili oczekują powrotu chorego posła z partyi konserwatywnéj p. v. Denzin, który tę sprawę na nowo wydobył na wierzch. Partye liberalne chcą korzystać z téj dyskusyi, aby się domagać reformy prawa akcyjnego. Narodowo-liberalna partya już nawet porozumiała się co do rezolucyi, jakie przy téj sposobności zaleci Izbie do przyjęcia. Autorem tych rezolucyi jest p. Lasker, a ich treścią jest wezwanie rządu, aby wniósł do Rady związkowéj o zmianę prawa akcyjnego i powiększenie praw nadzorczych państwa o tyle, o ile tego publiczny interes wymaga, odpowiedzialność i obowiązek restytucyi dla grynderów obostrzył a praw akcyonaryuszy lepiéj niż dotychczas bronił i strzegł.

We wtorek obradowała po raz pierwszy komisya Izby poselskiéj, wysadzona do zbadania nowego prawa o zarządzie majątków dyecezalnych. Dyskusya toczyła się tylko nad § 1 i 2. Wszystkie poprawki stawiane do § 1 odrzucono a paragraf bez wszelkiéj zmiany przyjęto. Przy § 2 komisya była tak łaskawą, że przyjęła wniosek dr. Brüel i skreśliła żądane przyzwolenie rządowe przy pozbywaniu się praw hypotecznych (Veräusserung dinglicher Rechte an Grundstücken.) Zmiana ta jednak wobec innych tego samego rodzaju postanowień, żadnego prawie nie ma znaczenia. — W piątek zaś komisya skończyła swe narady, przyjęła wszystkie paragrafy bez zmiany i dopuściła tylko poprawki do § 2 n. 8 téj treści, że „roporządzona corocznie przez władze biskupie kolekta domowa na dobro potrzebujących gmin dyecezyi nie potrzebuje osobnego upoważnienia władz. Tylko o czasie zbierania składek należy uwiadomić naczelnego prezesa.“ Sprawodawcą w Izbie z czynności komisyi będzie dr. Wehrenpfennig.

Proboszczowi i dziekanowi Wodak z Gross-Nimsdorf (?) na Szląsku zakazała władza udzielania religii, celem przysposobienia dzieci do spowiedzi i komunii św., w tamtejszéj szkole. Z tego powodu uczył jéj w pewném pomieszkaniu prywatném. Oskarżony za to o wykroczenie przeciw publicznemu porządkowi, skazany został przez sąd w Koźlu na 100 marek lub 10 dni więzienia. — Jakżeż inaczéj postępuje sobie rząd z ewangelikami. Minister dr. Falk wydał do koblenckiego konsystorza królewskiego pod dniem 4 b. m. rozporządzenie, aby nietylko w szkole nauka do komunii była udzielaną, lecz nawet wśród innych lekcyi szkólnych, co jak wiadomo, katolikom podług ostatniego reskryptu z 16 lutego zostało zakazaném. Czyż i to ma służyć na świadectwo owego osławionego równouprawnienia w państwie pruskiém?

Przed sądem policyjnym w Gemünd nad Renem stawało 19 panien z Holzheim i Vussem oskarzonych o to, że okólnikiem zbierały składki dobrowolne na sprawienie obrazu Matki Boskiéj. Zapozew sądowy w téj sprawie otrzymało wogóle 36 panien. Wyrok ogłoszony będzie dopiero 13 kwietnia.

Kardynał Manning gorącą wystósował odezwę w najnowszym liście pasterskim do serc swych dyecezyan o składki na utrzymanie pozbawionego środków do życia duchowieństwa niemieckiego.

Kryzys zagrażającą bawarskiemu ministerstwu załatwiono za kulisami. Chwilowo nie chce ministerstwo całe ani siebie, ani też kolegi swego dr. Lutza poświęcić. „Chociaż nie bardzo przystajemy do siebie, pozostaniemy razem„ to jest hasło obecnéj sytuacyi, która pewnie tak wnet się nie zmieni, gdyż król domaga się koniecznie, aby budżet był zatwierdzony i tak samo ma wstręt do rozwiązania Izby jak i do dymisyi ministerstwa.

Na piątkowém posiedzeniu odrzucił sejm bawarski po dłuższéj debacie 78 głosami przeciwko 69 wniosek p. Stief, domagający się zniesienia opłaty szkólnéj w szkołach ludowych. Minister oświecenia p. Lutz zgadzał się na wniosek w zasadzie.

Na mityngu robotników w Szkocyi uchwalono przesłać ks. Bismarckowi w dowód uznania jego zasług zdobytych na polu walki z hierarchią rzymską, złoty zegarek z łańcuszkiem. Dar ten nadszedł już przed niedawnym czasem do Berlina.

Z okazyi urodzin królewskich mianowany został ks. Bismarek jenerałem kawaleryi.

Kongres socyalno-demokratyczny w Gotha przyjdzie do skutku mimo oporu tamecznego magistratu, gdyż ministerstwo gotajskie uznało na mocy artykułu 3 konstytucyi związkowéj zakaz magistratu brania udziału w kongresie członkom nie poddanym gotajskim za nieuzasadniony.

Rząd zdaje się chcieć energiczniéj niż dotąd działać przeciw dalszemu rozszerzaniu się socyalizmu. Staats-Anzg ogłasza, że wszystkie socyalne stowarzyszenia robotników w celach wyborów w Berlinie zawiązane tymczasowo zamknięte zostały.

Zarząd wojskowy sprzedał, jak donosi Börs. Ztg. pewnemu francuskiemu konsorcyum 100,000 szasepotów, zdobytych w wojnie ostatniéj, sztukę za 25 franków. Broń ta wydaną być ma w najbliższych dniach w Erfurcie, Moguncyi i Kasslu.

Jeneralny feldmarszałek hr. Moltke wziął dla skołatanego zdrowia urlop na sześć miesięcy i zamierza czas ten przepędzić częścią we Włoszech, częścią w swych dobrach na Szląsku. Zastępować go będzie w załatwieniu spraw jeneralnego sztabu hr. Wartensleben.

Rezultat ostatniego liczenia ludności wykazuje, że w państwie pruskiem pomnożyła się liczba mieszkańców od r. 1871 o 1,100,000, tak że dzisiaj cała ludność monarchii pruskiéj wynosi 25,700,000.

FRANCYA.

* Paryż, 25 marca. Trzebaby nieznać zupełnie charakteru politycznego i przeszłości republikanów francuskich, ażeby wierzyć, że zadowolą się lada jakiém ustępstwem, że po usunięciu i przeniesieniu kilku najwięcéj znienawidzonych prefektów uspokoją się zupełnie i przestaną niedowierzać obecnemu gabinetowi. To usunięcie kilku prefektów będzie tylko wstępem, a republikanie mając obecnie podany sobie koniec palca uchwycą w krótce całą rękę ministra spraw wewnętrznych. Za tuzinem oddalonych lub przeniesionych obecnie prefektów, pójdzie w niedługim czasie drugi i trzeci tuzin, po oczyszczeniu prefektur nastąpi „oczyszczenie“ innych drugorzędnych posad administracyjnych i tak daléj rozwijać się będą stósunki pod nową erą, dopóki republikanie nie owładną wszystkich stanowisk w administracyi publicznéj albo marszałek Mac-Mahon nie założy stanowczego veto i nie zagrozi rozwiązaniem Izby deputowanych.

Msgr. Dupanloup bawiący tymczasem w Viroflay w pobliżu Wersalu ogłosił następujący list otwarty w sprawie wolnych wszechnic resp. w sprawie udzielania wyższych stopni akademickich wyłącznie przez państwo:

Viroflay, 22 marca 1876.

Drogi Przyjacielu!

Obawiasz się, aby oświadczenie p. Waddington nie wprawiło mnie w zbyt wielkiego wzruszenia i pytasz mnie, czy odjęcie współudziału, jaki wolne wszechnice na mocy prawa miały w udzielaniu stopni akademickich, jest tak wielkiéj doniosłości i czy istotą rzeczy, o którą nam chodzić powinno, nie jest raczéj zachowanie i uratowanie zasady. Nie mój Przyjacielu. Nie jest to wcale uratowaniem zasady, jedno zrzeczeniem się tejże, albowiem udzielanie stopni stanowi właśnie wolność nauki uniwersyteckiéj, a środek tak skwapliwie przez ministra oświecenia zapowiedziany, dotyka nie tylko tego jedynego punktu, ale dotyka istotę całego prawa, i z téj też przyczyny co się tyczy tego punktu nie musimy sobie robić iluzyi, ani poddawać się słabości ani też kapitulować. Gdyby w rzeczy saméj miano profesorom przy wszechnicach wolnych odjąć wszelki współudział przy egzaminowaniu uczniów i rozdzielaniu stopni akademickich, natenczas nie pozostawionoby ani nic nad to, co już mieli przed wydaniem prawa. Przed wydaniem tego prawa byli repetenci i nauczyciele przygotowujący, którzy przedstawiali uczniów swoich do egzaminów po wydziałach; profesorowie wolnych wszechnic nie mieliby żadnego innego prawa i żadnego innego zajęcia. — Byliby po prostu repetentami i nauczycielami przygotowującymi w służbie wydziałów państwowych i ich profesorów. Nauka ich straciłaby nie tylko całą swą powagę — całą oryginalność i niezależność — ale nadto pozbawionoby ich sposobności prawdziwego i legalnego współzawodnictwa. Jedném słowem pod nazwą wolności mielibyśmy monopol, kłamstwo! I to czyni minister, który nazajutrz po wstąpieniu swojém do gabinetu, nie miał nic spieszniejszego do czynienia, jak przysłużyć się prawicy i w 8 miesięcy po ustanowieniu tego prawa, zanim zdołano poddać je jakiéjkolwiek próbie, jakiemu bądź doświadczeniu — podaje je nam jako ofiarę pojednania! Jak to? Więc ci panowie żądają od nas abyśmy z nimi pospołu robili doświadczenie z konstytucyą, z rzeczpospolitą — a nie chcą nam przyzwolić doświadczyć tak prostego prawa jak prawa o wyższém wychowaniu. Na koniec, drogi przyjacielu, niepodobna nam sobie tego ukrywać — oto wojna przeciw Kościowi pojawiać się zaczyna. Zaczynają zniszczeniem wolności uniwersyteckiéj, nadto podano jeszcze wniosek do prawa (Paweł Bert) żądającego usunięcia Biskupów i księży z rozmaitych rad publicznego wychowania, daléj przygotowuje się zakaz, wzbraniający kongregacyom nauczania, celem narzucenia przymusowéj świeckiéj nauki; równocześnie żąda inne prawo zupełnéj wolności dla szynkowni a inni nakoniec żądają ni mniéj ni więcéj jak wolności dla klubów. Oto jest mój Przyjacielu praeludyum, wiele obiecujące. Aby w nas wpoić miłość do rzeczypospolitéj — indentyfikują tę rzecz pospolitą z wojną przeciw Kościołowi. Na to trzeba zwrócić uwagę i być gotowym.

† Feliks,
Biskup orleański.

Na posiedzeniu z dnia 21 bm, podczas dyskusyi nad wnioskiem o amnestyą, zarzucali obaj Raspailowie: ojciec i syn bonapartystom należenie do komuny! Odnośny ustęp z urzędowego sprawozdania, w którym głos zabierali po sobie obaj Raspailowie brzmi jak następuje: „Znamy sprawców dobrze... nie wszyscy oni znajdują się w Numei — i nazwiemy ich po imieniu... Niektórzy są w Paryżu w ministerstwach — oni to są właściwymi sprawcami i mistrzami tych zbrodni. Słyszeliście panowie, jak jeden z jenerałów prawdziwych sprawców komuny w śledztwie o dzień 18 marca oskarżał. Nie wymieniam go po nazwisku, ale mówię dosyć wyraźnie. Ci mężowie bili się dzielnie podczas pruskiego oblężenia — a wy się z nimi obchodzicie gorzéj niż kiedykolwiek nieprzyjaciel obchodził się z nieprzyjacielem. — Bonapartyści to, nie kto inny, Paryż spalili. To potrafimy udowodnić.“ Czy Raspailowie będą umieli ten straszny zarzut uczyniony bonapartystom udowodnić? Niektóre pisma, nawet Echo, organ tak zwanych konstytucyjnych przypomina przy téj sposobności stronnikom domu cesarskiego różne sprawki, jak czterodniową walkę czerwcową z r. 1848, strajkę w Creuzot, spółki z internacyonałem, Assim, Amiguesem! Nie wszystko złoto co się świeci, — nie wszyscy konserwatyści, co wołają — Panie nie jesteśmy jak ten Naquet i Gambetta.

Wybrana przedwczoraj w senacie komisyą mającą obradować nad wnioskami o amnestyą; składa się ona z republikanów Krantza, de Malleville, Fourcaud i Michela wraz z 5 socyalistami. Wszyscy oświadczyli się jednogłośnie przeciw wnioskowi, atoli pierwsi trzéj wyrazili życzenie, aby wiele osób pojedyńczo ułaskawiono. — Komisya gminna w Marsylii mianowana przez prefekta Tracy, który w tych dniach został złożony z urzędu podała się do dymisyi.

Składki na dotkniętych powodzią mieszkańców miasta Poznania:

Z przeniesienia	4508	grz.	47 fen.
Ks. Józef Zębski	5	„	— „
Hr. Radolińska	20	„	— „
Pani Wanda Morawska z Ociąża	20	„	— „
Rózia P. z pod Kościana . . .	3	„	— „
Ks. Słomiński	3	„	— „
P. Ksycki	—	„	50 „
N. N.	3	„	— „
Razem	4562	grz.	97 fen.

OSWIATA LUDOWA.

W odpowiedzi na kilkakrotne zapytania, kto się zajmuje w Poznaniu zbieraniem składek na rzecz Tow. Oświaty Ludowéj, oświadczam w imieniu Dyrekcyi że członek Dyrekcyi p. St. Cegielski przyjął urząd okręgowego na miasto Poznań, i na jego ręce składki, tak stałe jak jednorazowe, składane być winny.

Poznań, 23 marca 1876.

Bolesław Poniński.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Asesor sądowy p. Surmiński mianowany został sędzią powiatowym przy sądzie w Nidborgu (Neidenburg).

* **Komitet Spółek zjednoczonych** odbędzie we wtorek dnia 28 bm. o 7 wieczorem swe posiedzenie w zwykłym lokalu.

* **Ostdeutsche Ztg.** donosi, że pomiędzy dyrekcyą jeneralną Westy a jéj subdyrekcyą wybuchły niesnaski, które wywołały wdanie się władzy i doprowadziły do usunięcia subdyrekcyi. W miejsce jéj ma być zaprowadzoną w Poznaniu agentura jeneralna, przezco Towarzystwo oszczędzi kilku tysięcy talarów rocznie.

* **Towarzystwo poznańskich nauczycieli** odbyło w piątek zwyczajne swe zebranie, na którém postanowiono zawezwać zarząd Towarzystwa prowincyonalnego nauczycielskiego, ze względu na mający się odbyć w tym roku wybór do Izby deputowanych, ażeby do wszystkich Towarzystw filialnych wystósował zapytanie, czy w którymkolwiek obwodzie wyborczym w Księstwie są widoki przeprowadzić nauczyciela — niemieckiéj lub polskiéj narodowości — lub też osobę, która udowodniła swój interes ku stanowi nauczycielskiemu.

* **Na pogorzelców ołolanowskich** nadesłał nam ks. Janas 9 grzywien, Rózia P. z pod Kościana 2 grzywny.

* **W urzędzie tutejszym stanu cywilnego** w tygodniu od 19 do włącznie 25 marca zameldowano do stanu cywilnego 44 urodzin i to 20 chłopców i 24 dziewcząt i 40 wypadków śmierci. Między zmarłymi było 17 osób płci męzkiéj i 23 osób płci żeńskiéj. Ślubów cywilnych zawarto w tym czasie 4.

* **W gimnazyum św. Maryi Magdaleny** odbywał się w czwartek i piątek egzamin abituryentów pod przewodnictwem radzcy szkólnego p. Tschakerta. Z ośmiu wyższych prymanerów, którzy się do egzaminu zgłosili, dwóch dla niedostatecznych prac piśmiennych musiało odstąpić; z pozostałych sześciu, których egzaminowano $1^1/_2$ dnia, trzech tylko egzamin złożyło. Są to: Galon, Sypniewski i Springer.

* **Egzamin aspirantów** do jednorocznéj służby wojskowéj odbył się tu w zeszłym tygodniu. Z 16 aspirantów, którzy się zameldowali, tylko 6 egzamin złożyło.

* **W szkole realnéj** odbędzie się egzamin publiczny dnia 6 i 7 kwietnia, egzamin zaś i przyjmowanie nowych uczniów w poniedziałek 24 kwietnia o godzinie 8 rano.

* **Minister oświaty** rozporządził, że starokatoliccy uczniowie w świadectwach szkólnych mają być mianowani katolikami.

* **Samobójstwo.** Żołnierz tutejszego garnizonu rzucił się w sobotę rano za Królewską bramą na szyny kolei poznańsko-toruńskiéj krótko przed nadejściem pociągu, śmierć nastąpiła natychmiast.

* **W Jerzycach** w piątek wieczorem w podwórzu sołtysa wybuchł pożar, w skutek którego spaliła się stodoła.

* **Ryszard Wagner** za uwerturę, którą zkomponował na otwarcie wystawy filadelfijskiéj, otrzymał od pewnego bankiera berlińskiego 5000 dolarów w złocie.

* **Piękny dowód czci** dlb prawdziwéj zasługi złożyła młodzież polska, ucząca się po za granicami kraju. W niedzielę obchodził dzień imienin znakomity nasz ekonomista, autor: „Fizyologii społecznéj i Szkoły gospodarstwa“, pierwszy oryginalny myśliciel polski na tém polu i twórca systemu, wysoce przez teoretyków ekonomii społecznéj cenionego, p. Józef Supiński. Od lat wielu ociemniały starzec nie daje o sobie znaku życia, mieszkając pośród nas we Lwowie. Zasługi rzetelne i ciche, choć poważne, prędko się u nas zapominają, tak stało się i ze Supińskim. Ale widać, iż moralna potrzeba oddania hołdu zasłudze człowieka, urasta w miarę oddalenia od pola jego pracy; wczoraj kilku młodych literatów lwowskich doręczyło Supińskiemu w imieniu zagranicznéj młodzieży polskiéj kosztowny brązowy medal znacznych rozmiarów, z napisem: „Józefowi Supińskiemu dnia 19 marca 1876“, wraz z pięknym albumem, zawierającym wielką ilość podpisów. Ten dowód czci, złożony nauce, przynosi zaszczyt nie tylko zasłużonemu mężowi, ale i tym, którzy myśl wybicia medalu na cześć Supińskiego powzięli i wykonali.

* **W Gnieźnie** schwytano w piątek streflinga Jana Martina, który we wtorek uciekł z nowego tamtejszego więzienia.

* **Kubeczak nie chce korespondować po polsku.** Na list p. Sczanieckiego z Boguszyna, w którym tenże jako zmuszony wyrokiem sądowym, przesyła Kubeczakowi rentę roczną należącą się kościołowi w Książu w sumie 42 marek, przyczém stósowne robi zastrzeżenie, odwołując się na artykuł Trid. XIII, Senio XIV. Kubeczak odpowiada po niemiecku. W liście swym odmawia p. Sczanieckiemu wszelkiéj kwalifikacyi, ażeby jemu „egzaminowanemu i uznanego za dobrego teologowi narzucał się za bakalarza.“ Daléj zapewniając, że pomimo napaści i nadużyć przesadzonego fanatycznego ultramontańskiego stronnictwa, nie przestanie się uważać za prawowitego rzymsko-katolickiego proboszcza w Książu, w końcu powiada co następuje: „Dewizę moją, jako też moich równo ze mną myślących towarzyszów działania jest: dobro i wolność niemieckiéj méj ojczyzny i mego rzymsko-katolickiego Kościoła w Prusach, dewizą zaś pańską jako i równo myślących towarzyszy pana: zniszczenie, nieszczęście i niewola ojczyzny i rzysmko-katolickiego Kościoła! W końcu wzywam pana L. Sczanieckiego, ażaby na przyszłość z podobnemi bez najmniejszego celu pismami więcéj mi się nie narzucał, Gdybyś pan przecież przeszedł w to położenie, żebyś musiał wystósować do mnie korespondencyą urzędową; wtedy proszę pana uprzejmie, list napisać i zaadresować do mnie w niemieckim języku, bo w przeciwnym razie odesłałbym go panu napowrót.

Kubeczak,
proboszcz.“

* **Przeniesiono** radzcę sądu powiatowego Wackermana z Krotoszyna do sądu powiatowego w Poznaniu.

* **Jak nam donoszą** z Wrzesińskiego, radzca ziemiański p. Feige opuszcza od 1 kwietnia Wrześnią, udając się do Poznania. Podczas kilkoletniego pobytu zjednał on sobie miłość i szacunek mieszkańców powiatu. — Wicher w tamtéj okolicy wielkie porobił spustoszenia. I tak w Gutowie Wielkim przewrócił stodołę szkólną, w Bardzie i Chwalibogowie w budynkach gospodarczych dużo zrobił szkody, w Wrześni zaś saméj zrzucił figurę kamienną św. Stanisława, postawioną przez Towarzystwo przemysłowe.

* **Kilku Polaków z Złotowa**, jak pisze Gazeta Toruńska, zaniosło do rejencyi kwidzyńskiéj zażalenie o to, że im nie dozwolono rozprawiać na zebraniu zwołaném 17 lutego po polsku. Rejencya odpowiedziała, że mają się z swojém zażaleniem udać do wydziału powiatowego. W podobny sposób odpowiedziała taż sama rejencya na zażalenie z powiatu świeckiego o rozwiązanie wieca w Swieciu.

* **Rufina Gumowska**, żona Polaka przestępcy politycznego, jak donoszą Turkiestańskie Wiedomosti, zastrzeliła się w Taszkiencie.

* **Roboty około kolei malborsko-mławskiéj**, jak Gazeta Toruńska donosi, w powiecie sztumskim bardzo żwawo się odbywają. Dyrekcya stara się o to, aby już 1go lipca r. b. oddać kolej tę przynajmniéj od Malborga do Iławy do użytku publicznego.

* **Z Wrocławia** donoszą Dziennikowi Pozn. ze pan Heliodor Swięcicki, słuchacz na wydziale medycznym wszechnicy wrocławskiéj, otrzymał dwie nagrody za prace konkursowe z dziedziny nauk lekarskich. Temata brzmiały: 1) Untersuchungen des Drüsenbaues und Bestimmung des Fermentgehaltes der Magenschleimhaut der Amphibien waehrend des Hunger- und Verdaungszustandes.“ — 2) „Zusammenstellung und Erläuterung der bei der griechischen Aerzten, namentlich bei Hippocrates, Soranus, Galen und Oribasius sich findenden Angaben ueber die Pflege der Kinder und ihre Krankheiten.“

* **Domena królewska Kaszczor** (Altkloster) w powiecie babimostkim, rozległości 1,204 hektary, 53 ary, wypuszczoną być ma w 18-letnią dzierżawę t. j. od św. Jana 1876 do tegoż czasu 1894, w terminie licytacyjnym, który się odbędzie dnia 12 maja w Poznaniu w lokalu sesyjnym rejencyi. Licytujący wykazać się muszą z posiadania 160,000 marek majątku, jako też ze znajomości gospodarstwa.

* **W Warszawie** umarł 19 marca Józef Stefani, muzyk i kompozytor oper: Lekcya botaniki i Pierun, prócz tego autor mazyki do różnych operetek, wodwilów itd., pomiędzy innemi do Krakowiaków i Górali.

* **Benedykt hr. Tyszkiewicz**, zamożny obywatel litewski, przedsięwziął w roku bieżącym objechać całą kulę ziemską w towarzystwie ludzi nauki i w celach naukowych. Dr. med. Matlakowski został powołany na lekarza téj wyprawy.

* **Na morzu bałtyckiém** zatopił się w przeszłym tygodniu nad brzegiem w Pomeranii okręt holenderski, wiozący pszenicę z Gdańska do Anglii. Ludzi z niego uratowali rybacy. Drugi okręt jadący do Piławy rozbił się w bliskości Laby, przyczém utonęło 4 majtków, kapitan i żona jego. Sześciu innych majtków zdołano uratować. (Gaz. Tor.)

* **Flota angielska w porównaniu z flotą rosyjską turecką, niemiecką i austryacką.** Flota angielska miała w końcu roku 1875 55 okrętów pancernych, 21 fregat śrubowych, 34 korwet śrubowych, 32 ślopsów śrubowych, 39 łodzi kanonierskich śrubowych I klasy, 52 łodzi kanonierskich śrubowych II klasy, 1 okręt torpedowy i 12 okrętów przewozowych. Większa część angielskiéj floty stoi na morzu Śródziemném i w Indyach wschodnich. Od czasu jak Anglia nabyła kanał sueski, ujścia Czerwonego morza znajdują się w jéj ręku. Wskutek tego ma zapewnioną najkrótszą drogę morską do Indyi wschodnich, która z powodu silnych pozycyi na morzu Śródziemném od żadnego innego narodu nie może jéj być zagrodzoną. Będąc w posiadaniu Gibraltaru, panuje nad zachodniém wejściem do morza Śródziemnego, posiadając kanał sueski może okręty, zostające do dyspozycyi na wodach wschodnio-indyjskich, przeprowadzić na morze Śródziemne.

Rosyjska flota pancerna zawiera 15 wielkich okrętów z uzbrojeniem 6—26 armat stalowych, 2 tak zwane Popoffka, 3 wieżowe i 10 monitorów. Część floty nie opancerzonéj, służąca do operacyi, składa się z 3 śrubowych okrętów liniowych, 3 fregat śrubowych i 8 korwet śrubowych. Rozdzieloną jest fiota ta na morzu baltyckiém, na wodach syberyjskich, na morzu Kaspijskiém Czarném, Azowskiém i Aralskiém. Na wszystkich tych miejscach utworzone są małe eskadry. Właściwa e kadra ewolucyjna na morzu baltyckiém złożoną jest z 13 okrętów pancernych. Prócz tego ma jeszcze Rosya 5 korwet na oceanie Spokojnym. — Turcya rozporządza następującemi siłami morskiemi. Okrętów pancernych ma 22, zbrojnych armatami Armstronga, które wkrótce mają być zamienione na armaty Kruppa. Z nieopancerzonych ma 3 parowce o 74,84 i 96 działach, 5 fregat o 22 do 54 działach, 13 korwet śrubowych o 4 do 16 działach, 4 łodzie kanonierskie i 5 okrętów przewozowych. Tureckie ministeryum marynarki w razie gwałtownéj potrzeby dysponuje jeszcze parowcami kilku Towarzystw żeglugi parowéj.

Flota niemiecka posiada 5 fregat pancernych 9, 16 do 23 armatach i przy sile pancerza od 13 do 26 entymetrów grubości, daléj jednę korwetę pancerną o 8 działach, 2 łodzie kanonierskie o 4 działach i 7 śrubowych łodzi kanonierskich pierwszéj klasy z 3 działami 11 korwet. Razem więc wynosi siła niemieckiéj floty: okrętów pancernych, 11 korwet i 9 łodzi kanonierskich. Fregaty pancerne mają w wojennéj marynarce niemieckiéj to przeznaczenie, że podczas wojny tak na wodach jczystych jak i na obcych morzach tworzą flotę zdatną o boju. Korweta pancerna jest przeznaczoną do krążenia po morzu, prócz tego celem jéj jest także działać przeciw nieprzyjacielskim s.ańcom lądowym lub mniejszym okrętom pancernym. Korwety nieopancerzone służą do szukania i niszczenia krążących po morzu nieprzyjacielskich okrętów i do obrony i towarzyszenia krajowym okrętom handlowym. Łodzie kanonierskie wykonują łatwiejsze polecenia, używają się do obrony wybrzeży na własnych wodach, a prócz tego na wodach miałkich i przy ujściach rzek. Prócz powyższych okrętów, przeznaczonych do działań na zewnętrznym teatrze wojennym, ma jeszcze marynarka niemiecka 2 statki pancerne (do obrony wybrzeży), 9 łodzi kanonierskich drugiéj klasy, 1 jacht, 3 brygi żaglowe i 1 fregatę żaglową, służącą przecież tylko do ćwiczeń.

Austrya posiada 11 okrętów pancernych pierwszego rzędu i 2 monitory krążące po Dunaju; z okrętów nieopancerzonych zaś: 3 fregaty, 8 korwet, 5 łodzi kanonierskich i 1 statek torpedowy.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek, dnia 28 marca Sykstusa III, pap. Wschód słońca o godzinie 5 minut 48. Zachód o godzinie 6 minut 24.

Długość dnia 12 godzin 36 minut.

Wypadki historyczne. 1383 Sejm elekcyjny w Sieradzu. — 1657 Rakoczy siedmiogrodzki wjeżdża do Krakowa. — 1795 Kurlandya poddaje się Moskwie. — 1707 Na zjeździe Lubelskim ogłoszono bezkrólewie. — 1831 Powstanie w Telszach. — 1848 Przybycie więźniów polskich do Poznania.

ROZMAITOŚCI.

* **Aleksandrowi Dumasowi** dyrekcya jednego z teatrów niemieckich zapłaciła za prawo przedstawienia jego „Cudzoziemki“ 10,000 franków na niewidziane t. j. przed ukazaniem się téj sztuki na scenie francuzkiéj. Żaden z autorów niemieckich, zdaniem samychże niemców, nie mógłby spodziewać się podobnéj propozycyi nietylko ze trony dyrekcyi zagranicznych, ale i w kraju własnym.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 27 marca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Chłapowski z Węgrzynowa, Demby z Król. Polskiego, Sczaniecki z Boguszyna, Sczaniecki z Miedzychoda, Bromirska z Warszawy, Drojecki z Retkowa, hr. Miączyński z Król. Polskiego, Skrzydlewski z Ocieszyna, Chłapowski z żoną z Sośnicy, hr. Żółtowska z Drzewiec, Blumenfeld z Londynu.

Regulamin pociągów kolei żelaznéj w Poznaniu

od d a 15. października 1875.

	Przychodzi.	Pociąg	Czas g.	Czas m.	Pociąg	Odchodzi
1	z Krzyża	osob.	4	54	—	—
2	—	—	5	3	osob.	do Zbąszynia
3	—	—	5	4	osob.	do Wrocławia
4	—	—	5	10	osob.	do Bydgoszczy
5	—	—	6	16	—	do Kluczborka
6	—	—	5	33	mięsz.	do Krzyża.
7	z Krzyża	ięsz.	8	7	—	—
8	z Gniezna	ięsz	8	9	—	—
9	z Leszna	osob.	8	17	—	—
10	z Kluczborka	—	9	16	—	—
11	z Zbąszynia	mięsz.	9	44	—	—
12	z Bydgoszczy	mięsz.	10	15	—	—
13	—	—	10	22	posp.	do Zbąszynia
14	—	—	10	45	osob.	do Wrocławia
15	z Wrocławia	osob.	10	45	—	—
16	—	—	12	—	osob.	do Krzyża
17	—	—	12	40	mięsz.	do Bydgoszczy

GIEŁDA.

Poznań, 27 marca 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie $3^1/_2$pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,40 płc., pozn. listy rentowe 96,60 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 98,50 płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. $4^1/_2$pct. obligacye pow. 97,75 płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie $3^1/_2$pct. obligacye długu państwa 93,— płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska $4^1/_2$pct. ukonsolid. pożyczka 105,— płc., pruska $3^1/_2$pct. pożyczka prem. —,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy zastawne —, płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 68,60 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 22,75 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 266,— płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie —,— płc.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano 1500 cent., cena wypowiedzenia 149,— marek, na styczeń —,— m. marzec 149,— m., marzec-kwiecień 149,— m., na wiosnę 149,— m., kwiecień-maj 149,50 m., maj-czerwiec 151,— na miesiąc czerw.-lipiec 152,50 m.

Okowita: (z beczką) pr. 5000 litrów — Tralles. Wypowiedziano 15000 litrów, cena wypow. 42,60 marek, na miesiąc luty —,— m., na marzec 42,60 — —,— m, na miesiąc kwiecień 43,10 m., na miesiąc maj 44,10 m., na miesiąc kwiecień-maj 43,50 m. na czerwiec 45,— lipiec 45,90 m. na sierpień 46,70 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 41,60 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 28 marca.		TOWAR piękny		średni		po	
Pszenica	50 kilogr.	10	—	8	90	8	20
Zyto	= =	7	75	7	35	7	—
Jęczmień	= =	7	70	7	10	7	—
Owies	= =	8	50	7	50	7	10
Groch do gotowania	= =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	—	—	—	—	—	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	1	20	1	10	1	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	50
Łubin niebieski	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	66	—	60	—	54	—
Koniczyna biała	= =	96	—	90	—	85	—

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 25 marca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słaba
Kw-Maj 201,—
Maj-Czer. 203,—
Czer.-Lip. 207,—
Zyto słabe,
Kw-Maj 153,50
maj-czerw. 152,50
czerw.-lipiec 152,50
Oléj rzep. stały
Luty —,—
Kw-Maj 59,80
Wrz.-paźdz. 62,10
Okowita słaba
w miejscu 44,—
Luty —,—
Kw-Maj 44,80
Maj-Czerw. 44,20
Sierp.-Wrz. 49,—

Owies kw.-maj 162,50
Wypow. żyta 00
Wypow. okow. 00,000
Kapitały
Galicyany [illegible]
Pr. pap. państ. 93,25
Poz. 4% list. z. 94,60
Poz. list. ren. 96,75
Koléj Państw. 482,—
Lombardy 179,—
Austr. los 1860 110,—
Włochy 71,—
Amerykany 99,40
Aus. akc. kred. 286,50
Turki 16,75
$7^1/_2$% Rumuń. 25,10
Pol. lik. l. zast. 68,75
Rosyj. bknot. 265,10
Sreb. rnt. aust. [illegible]

Szczecin, dnia 25 marca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała,
—,—
Kw.-maj 201,50
Maj-czerw. 203,50
Zyto niezm.,
Kw.-maj 146,50
Maj-czerw. 146,50
Czerw.-lipiec 147,50
Oléj rzep. stały
kw.-maj 59,50
jesień 61,—

Okowita słaba,
w miejscu [illegible]
Marzec —,—
Kw.-maj 44,40
Maj-czerw. 45,20
Owies
Kw.-maj 163,—
Maj-czerw. —,—
Petroleum
Marzec 13,40

Ksiądz Arminiusz Konitzer
proboszcz w Dusznie
umarł dnia 24go marca o godzinie 3éj po południu opatrzony św. sakramentami. (500)
Eksportacya odbędzie się w niedzielę 26 marca o 5éj z południa, pogrzeb dnia następnego o $11^1/_2$ z rana
ks. Tomaszewski
dziekan.

W niedzielę dnia 2go kwietnia o godz. 3éj po południu na sali p. Kamińskiego w **Trzemesznie**
WIEC
polsko-katolicki,
na który niniejszem zapraszają (501)
ks. Tomaszewski. P. Zeiske A. Grellus.

Drukarnia
J. Leitgebra
w Poznaniu,
Plac Wilhelmowski Nr. 17,
poleca się do wykonywania
wszelkich robót drukarskich,
a mianowicie:
czasopisma, dzieła,
rozprawy,
cenniki, rachunki, kwity,
wszelkie etykiety itd.

Oświata
poleca się na przyszły kwartał i zapowiada przystępny i dokładny rozbiór (496)
Konrada Wallenroda.

Minogi
elbląskie po 11 marek kopę zupełnie świeże poleca handel
(476) **J. Affeltowicza.**

Gospodyni
dobréj potrzebuje **Dom. Jeziórki** pod Bukiem od **1 kwietnia.**
(473)

Machiny do kopania torfu
(Torfiarki)
pracujące od 6 do 18 stóp głębokości najnowszemi ulepszeniami wydoskonalone, znane z swéj **trwałości** i znakomitéj **działalności,** poleca i przesyła cenniki i bliższe wiadomości (504)
Fabryka patentowanych torfiarek
W. A. Brosowsky
w Jassenitz pod Szczecinem.

B. GOSINIECKI,
malarz w Strzelnie (dawniéj w Berlinie)
poleca się niniejszém Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności miasta i okolicy do wykonywania najgustowniejszych **dekoracyi pokojowych i kościelnych,** do **pokostowania i wszelkich robót malarskich na drzewie,** przyrzekając rzetelną usługę i umiarkowane ceny. O łaskawe względy uprasza (499)
B. Gosiniecki.

Trzech pensyonarzy
przyjmie jeszcze chętnie (498)
Ruździński
ul. Św. Marcińska Nr. 3, II piętro.
Doświadczony

Agronom
kawaler z kilkunastoletnią praktyką opatrzony najlepszemi rekomendacyjami pragnie przyjąć obowiązki [502]
Ekonoma
za umiarkowane wynagrodzenie.
Z. Z. Poste restante Kostrzyn.

Ogrodnik
kawaler, który pracował w znacznych ogrodach, w Berlinie, Podsdamie, Hamburgu i na Szlązku, obecnie w miejscu, poszukuje odpowiedniego miejsca. [495]
Bliższych wiadomości udzieli administracya Kuryera pod lit. **W. F.**

Na **placu Działowym Nr. 6** jest na trzecim piętrze (503)
pomieszkanie
składające się z trzech pokoi z wszystkiem co do nich należy do wydzierzawienia. Bliższa wiadomość „Ostdeutsche Bank.“

Trzciny
chce kupić **Dom. Jeziórki** pod Bukiem. (472)

Oświadczam niniejszém jako od 1 kwietnia b. roku przyjmuję
studentów
na stancyą w pobliżu gimnazyum. Bliższych wiadomości udzieli ekspedycya Kuryera Poznańskiego. [497]

Teatr polski w ogrodz. Potockiego
w POZNANIU.
W środę dnia 29 marca 1876
odbędzie się
przedstaw. amatorskie Towarzystwa
„STELLA“
na korzyść powodzią dotkniętych szkańców **miasta Poznania.**
NARZECZON
komedya w dwóch aktach J. Korzeniowskiego. (491)
RAPTUS
komed. w jednym akcie z francuzkiego.
Nastąpi:
Mazur w cztery pary
w kostiumach krakowskich.
Na zakończenie żywy obraz w dwóch odsłonach:
1) Konkurent.
2) Błogosławieństwo.

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.